NASZ PRZYJACIEL

DODATEK DO GŁOSU WĄBRZESKIEGO.

Nr. 22. | Wąbrzeźno, sobota 30 maja 1925. | Rok 2.

Ewangelja

św. Jana rozdział 14, wiersz 23—31.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie chował mowę Moją, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie z niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów Moich nie chowa, a mowa, którąście słyszeli, nie jest Moja, ale Tego, który Mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam; nie jako dawa świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście żem Ja wam powiedział: odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, wzdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niż Ja. I terazem wam powiedział przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie książę świata tego, a we Mnie nic niema, ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał.

Nauka.

Zielone Świątki.

Apostołowie skorzy byli do stawiania pytań, a pytali się nieraz natrętnie dopóty, dopóki zupełnego wyjaśnienia nie otrzymali. Gdy jednak Pan Jezus zapowiada im, iż wnet od nich odejdzie, tak się przerażają i zasmucają, iż zapominają się pytać: dokąd idziesz?

I my w troskach i obawach o doczesny nasz byt zapominamy stawiać sobie pytanie: dokąd idę? Czy idę szeroką drogą tego świata ku zatraceniu, czy idę wąską, stromą, ciernistą drogą przykazań Bożych ku niebieskiemu Jeruzalem?

A dlaczego to Apostołowie tak bardzo się przerazili i zasmucili?

Kochają Pana Jezusa, więc nie chcieliby nigdy utracić słodkiej Jego obecności, nie chcieliby się nigdy z Nim rozłączać. A czy Ty, Bracie, Siostro! czy ty boisz się utracić Pana Jezusa przez grzech śmiertelny? Czy przerażasz się na samą myśl, iżbyś mógł utracić Pana Jezusa? Boisz się utracić bliskie ci drogie osoby, boisz się utracić zdrowie, lub życie, boisz się utracić sławę, lub majętność, — ale niestety nieraz nie boisz się utracić Pana Jezusa dla światowych względów, a nie pomyślisz o tem, iż łacno mógłbyś Go utracić na wieki.

Apostołowie boją się utracić Jezusa także ze względu na swą ziemską przyszłość.

Jeszcze nie otrząsnęli się z ówczesnych żydowskich pojęć, jakoby Zbawiciel miał wybawić lud żydowski z niewoli Rzymian, a utworzyć wielkie królestwo, w którem by Apostołowie najprzedniejsze zajmowali miejsca. Pan Jezus nie stworzył jeszcze takiego, królestwa a zapowiada już swoje odejście. „Cóż się tedy stanie z nami“ myślą Apostołowie i uczniowie? Poszliśmy za Nim, ściągnęliśmy na siebie nienawiść faryzeuszów, a przepowiadał nam Pan Jezus, że nas prześladować będą, — kto nas obroni, gdy Pan Jezus odejdzie? — Pan Jezus czyta w duszach ich — i dlatego pociesza ich: pożyteczno wam, abym ja odszedł, bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę poślę Go do was. — Zapewnia więc Pan Jezus, że Pocieszyciela ześle, który rozproszy wszelkie wątpliwości, napełni dusze światłem, mocą, otuchą i świętą radością, który nietylko zastąpi Pana Jezusa, ale raczej spotęguje działanie łaski i dobrotliwości, jakie Pan Jezus dotąd im okazywał. Zapewnia ich Pan Jezus, że Duch św. Pocieszyciel tak ich umocni i uzbroi, iż niczego bać się nie będą, że swoje posłannictwo doskonale spełniać będą mogli, że też nie potrzebują obawiać się mędrków tego świata, gdyż otrzymają od Ducha św. pełny dar mądrości, że wszelką prawdę Bożą znać będą i rozumieć doskonale wszystką naukę Pana Jezusa.

Aby snać nie myśleli, że Duch św. nowe przyniesie objawienie, lub nowe środki zbawienia, poucza P. Jezus Apostołów, że Duch św z mego weźmie, a wam opowie, że Duch św. dokonywać będzie dzieła Zbawiciela aż do końca świata.

I my często wskutek strat doczesnych, ucisku, lub obaw tracimy otuchę, popadamy w jakąś duchową martwotę, przez którą u wielu nawet wiara św. chwiać się, nadzieja św. zanikać, a miłość ku Bogu gasnąć poczyna.

A przecie Duch św. Pocieszyciel mieszka w Kościele św., zawsze skory do udzielania pociech

św., bylebyśmy u Niego pomocy i pociechy szukali.

Świat i jego uciechy mogą na chwilę odurzyć duszę, ale spokoju i szczęścia wewnętrznego dać nie mogą, zbolałej duszy pocieszyć i ukoić nie mogą, bo po chwilowem zapomnieniu w szale uciech i rozkoszy światowych następuje tem większe przygnębienie, które wreszcie do rozpaczy i zguby prowadzi.

Znękani Apostołowie choć od P. Jezusa po Zmartwychwstaniu tak dużo pociech otrzymują, choć przy Wniebowstąpieniu upojeni zostają przedsmakiem chwały niebieskiej, jednak nie mogą całkowicie pozbyć się obawy.

Dopiero gdy Duch św. zstąpił, napełnieni światłem Bożem, umocnieni mocą Bożą, niezłomni i niestrudzeni spełniają swoje zadanie.

Jeżeli my zgotujemy Duchowi św. mieszkanie trwałe i godne w duszach naszych, nie zabraknie nam nigdy pociechy wewnętrznej, mocy i wytrwałości ku spełnieniu naszych św. obowiązków wobec Boga, bliźnich, Kościoła św. i Ojczyzny.

X

Zesłanie Ducha św.

Duchu święty Boże,
Co oświecasz nas
Czekamy w pokorze,
Spłyń, już czas, już czas!

Ciemno tu dokoła,
Zbladł łaski Twej czar,
O, spłyń nam na czoła,
światłości wróć dar.

O, uświęć nam dusze
Na troski, ból, znój,
Niech w słodkiej otusze
Z ócz spłynie łez zdrój.

O, spłyń święty Duchu,
I światłem twych łask,
I tchnieniem podmuchu
Nas w nowy wwiedź brzask!

O, wznieś tych co padli,
Tych wzmocnij co mrą.
Czekamy pobladli
I serca nam drżą,

Ach, przybądź nadziejo
Serc naszych i dusz
I tych, co się chwieją,
Do jasnych wiedź wzgórz.

Kazanie

wygłoszone w kościele parafjalnym w Wąbrzeźnie przez ks. prob. Łowickiego z Niedźwiedzia, przy pośw. chorągwi Tow. Katolickiej Młodzieży Polskiej i Harcerzy, dnia 17 maja 1925 r.

Stawszy się za krótki czas doskonałym przeżył czasów wiele; podobała się bowiem Bogu dusza jego. — Mądrości 4.

Jeżeli wysiłek szlachetny, praca i znojny trud uwieńczone zostają dobrymi skutkami i uznaniem wszystkich zacnych ludzi, serce wzbiera szlachetną radością, a wspomnienia na mozoły i na gorycze zamieniają się w słodycz, pokój i zadowolenie.

Taka radosna chwila nadeszła dziś dla Ciebie, koch. Młodzieży i dla Twych przezacnych, ofiarnych przewodników i opiekunów. Dziś to pierwszy plon zbieracie.

Wiecie najlepiej, ile to trzeba było przezwyciężać przeszkód i trudności, ile zaparcia się i cichych ofiar, by utrzymać zbożne dzieło, rozwijać je i zdobyć uznanie i poparcie. — A dziś przekonujecie się, że nietylko tut. parafja i bliższa okolica przynosi Wam uznanie i życzliwość, lecz też dalsze Pomorze. Że także Urzędy i Władze żywią dla Was szczególniejszą życzliwość dowodem jest obecność Przew. Ks. Oficjała, zastępcy Pana Wojewody i przedstawicieli różnych Urzędów i Władz.

W takiej tedy uroczystej chwili, kiedy serca wezbrane są szlachetną dumą, a dusze przepełnione radością i wdzięcznością, w takiej chwili należy nietylko wstecz patrzeć, raczej wzrok duszy wytężyć w przyszłość i uprzytomnić sobie, czego potrzeba, aby piękne dzieło się utrwaliło, coraz wspanialej rozwijało i stokrotne owoce wydawało.

Przezacni Opiekunowie i Wychowawcy tej Młodzieży, Wy w całej pełni zdajecie sobie sprawę, co dalej czynić należy, by skupiać pod sztandarami, które otrzymać mają błogosławieństwo kościoła, coraz więcej młodzieży. Wy dobrze wiecie, czem jest młodzież, jak szczytne jej są zadania, Wy wiecie, jak tę młodzież prowadzić trzeba, by wyrosła Bogu na chwałę, Ojczyźnie i społeczeństwu na pożytek. To też do Was wraz z serdeczną podzięką za dotychczasową ofiarną pracę zanoszę tylko prośbę, byście nadal wytrwali w zbożnej pracy, byście nie zrażali się żadnemi trudnościami, lub może nawet chwilowymi gorzkimi zawodami, boć szczytne hasła „Bóg i Ojczyzna krzepić Was będą i dodawać zachęty i wytrwałości.

Lecz do Ciebie, koch. Młodzieży, w tak uroczystej chwili, gdy serca szczególniej są wrażliwe, chcę zwrócić kilka słów nauki, zachęty i upomnień.

Stajesz pod sztandarem poświęconym. Sztandar ma być dla Ciebie, zewn. wyrazem Twych szlach. pragnień i dążeń, Twych przekonań i zasad, za które walczyć chcecie, do których urzeczywistnienia przyczynić się chcecie. Sztandar, na który ślubować będziecie, ma być Wam godłem wierności i niezłomnej stałości, z jakiemi dla św. haseł pracować chcecie, ma być ciągłem upomnieniem, abyście św. obowiązki gorliwie i sumiennie spełniali, które gdy spełniać będziecie staniecie się w krótkim czasie doskonałymi, a podobać się będą Bogu dusze wasze.

Młodzieży, Tyś przyszłością Ojczyzny i Kościoła; jaką się staniesz, taką przyszłość zgotujesz Ojczyźnie i Kościołowi w niej.

Niestety bliska przeszłość wojenna i burzliwa teraźniejszość, ujemne wywierają wpływy i wrażenia na Młodzież, pchają ją na bezdroża, ku przepaści. Ratować młode pokolenie od upadku i zguby, to ratować Ojczyznę przed zagładą; uszlachetniać młodzież i udoskonalać, to budować Ojczyznę, zapewniać jej świetny rozwój i trwały byt świetlany.

K. Młodzieży! rozumiej więc, czem jesteś, czem się stać musz. Jeżeli to wielkie zadanie chcesz doskonale spełnić, musisz ku niemu teraz się przygotowywać, a przygotujesz się należycie jeżeli w młodych latach należycie pojmować i doskonale spełniać będziesz swoje obowiązki.

Obowiązki młodzieży można podzielić na cztery kategorje: 1) obowiązki wobec siebie 2) obowiązki wobec rodziców, ich zastępców i najbliższych, 3) obowiązki wobec Boga i Kościoła, wreszcie 4) obowiązki wobec społeczeństwa i Ojczyzny.

Amor bene ordinatus incipit a scipso. Miłość dobrze uporządkowana najprzód odnosi się do samego siebie, rozumna miłość jest pragnieniem dobra własnego.

Rozumna miłość własna każe dbać o należyte kształcenie umysłu, o naukę i oświatę, bo zdrowa nauka i oświata to światło, to pochodnia, która rozprasza ciemności fałszu i kłamstwa, a wskazuje co jest prawdziwie pięknem i dobrem, czystego pragnienia godnem. Rozumnych i światłych ludzi nam potrzeba, bo zarozumiali półmędrkowie zakałą się stają i nieszczęściem dla narodu. — Nauka — to było pierwsze hasło onej szlachetnej młodzieży, która skupiała się w kołach filaretów i filomatów, a która zdobywszy zdrową naukę niosła kaganiec narodowej oświaty w pałace i pod wieśniacze strzechy. Jak pilna pszczółka na szlachetnych kwiatach słodki i wonny miód zbiera, a trujące kwiaty omija, choćby nęcić mogły pozorami pięknymi, tak i Ty koch. młodzieży, zbieraj słodki i wonny miód nauki i oświaty ze zdrowych kwiatów: z dobrej książki, z dobrych pism, z nauk i wykładów w szkole i w dobrych towarzystwach, a pilnie unikaj zatrutych źródeł, których niestety zbyt dużo jest w nowoczesnem piśmiennictwie.

Kształć koch. młodzieży wolę swoją.

Mamy niestety złe skłonności w sobie, a świat zepsuty podaje trujące podniety, zdolne rozbudzać namiętności, któreby ostatecznie do zguby zawiodły. Walczyć więc trzeba ze sobą, walczyć przeciw sobie i światu zepsutemu, utrwalać się w dobrem, — otóż piękne wzniosłe zadanie. Wyrabiaj sobie stateczność, niezłomną stanowczość w dobrem, stalowy hart duszy — wyrabiaj szlachetny charakter. Charakterów nam potrzeba. Niestety w naszej polskiej duszy jest błąd niestałości, chwiejności, zbyt łatwego ulegania błyskotliwym podnietom, ułudnym marom, ulegania namowom. A wzgląd na ludzi, na zdania lub sądy, choćby złych zbyt często każą nam zaniechać dobrego, a nawet przyłączać się do złego. Silną więc wolę, stalowy charakter dobry wyrabiaj sobie koch. młodzieży.

Serce kształć, młodzieży i wyrabiaj je na wzór najszlachetniejszych serc. Masz najszczytniejsze wzory w sercu Pana Jezusa i Matki Najśw., masz wzniosłe przykłady w przezacnych, a też świętych rodakach. Św. Stan. B., św. Stanisław Kostka, św. Kazimierz, św. Jan Kanty, Zamojscy, Sobiescy, Żółkiewscy, Stan. Leszczyński, Kościuszko i wielki szereg innych sercu drogich rodaków uczą Cię, co trzeba umiłować całą gorącością duszy, do czego nierozerwalnie przylgnąć. Uszlachetniaj serce i zwracaj ku temu, co dobre i piękne, wzniosłe i szlachetne, a wstręt i obrzydzenie budź ku wszystkiemu, co brudne, podłe i niskie. Czuwaj pilnie, by nędzne namiętności nie opanowały serca, bo spaliłyby je wnet na garść popiołu i zniszczyłyby rychło najpiękniejsze cnoty i szlachetności zarodki.

Kształcąc duszę nie zapominaj też o ciele, które przecież należy o Twej ludzkiej natury. Ciało ma być godnem mieszkaniem duszy i sprawnem jej narzędziem. Mens sana in corpore sano — zdrowa dusza w zdrowem ciele.

Dbaj więc o zdrwie, staraj się rozumnie i oględnie o należyte wyrobienie zdolności fizycznych. Umiarkowana gimnastyka i zdrowy, rozumny sport dopomogą Ci do wytworzenia sił i tężyzny a dodatnio wpływać będą nawet na wyrabianie sprawności i tężyzny duchowej.

Wreszcie celowo przygotowywać się powinnaś do pracy zawodowej przez pilną naukę fachową, aby każdy z Was dorósłszy stał się prawdziwie dzielnym fachowcem czy to w rzemiośle, czy to w stanie urzędniczym, czy w rolniczym, lub kupieckim, czy w jakim wolnym zawodzie, boć jedną z głównych przyczyn naszych niedomagań jest bezwątpienia brak fachowości, partactwo.

Druga kategorja to obowiązki wobec rodziców i przełożonych jakoteż wobec bliższego otoczenia.

Rozum, serce i wiara uczą, że rodzice i ich zastępcy są dla Was posłańcami i zastępcami Bożymi, którym należy się bezwzględna cześć, wdzięczność, miłość i godziwe posłuszeństwo. W naszych burzliwych, przewrotnych czasach niestety wielki brak tych cnót u młodzieży, nawet u dzieci zauważamy, natomiast ukazują się zarozumiałość, obojętność lekceważenie rodziców i przełożonych; a godziwe posłuszeństwo zanika. Tę rewolucję rodzinną popierają i szerzą wszyscy wrogowie społeczeństw chrześcijańskich, bo zniszczenie podstaw porządku w rodzinie najlepszem jest przygotowaniem do powszechnego przewrotu, do najskrajniejszego bolszewizmu. Bolszewik w domu, w rodzinie stanie się, a raczej już jest bolszewikiem w społeczeństwie. Cześć, miłość wdzięczność ku rodzicom i przełożonym wcale nie poniżają godności młodzieży, raczej dopiero tę godność tworzą. Posłuszeństwo zaś to nie jest niewola, ale raczej środek najskuteczniejszy ku zdobyciu prawdziwej wolności dzieci Bożych, jest cudownym talizmanem, chroniącym przed nieszczęściami duszy, jest tarczą i puklerzem, jest przewodnikiem bezpiecznym. Szczytne w tym względzie macie przykłady w dziejach naszych, a najszczytniejsze w Samym Boskim Mistrzu, który jako Bóg prawdziwy stał się ludziom posłuszny i poddany, stał się posłusznym aż do śmierci.

Serdeczna życzliwość, ofiarna miłość, zgoda i jedność łączyć się powinny z rodzeństwem, z kolegami i z całem bliższem otoczeniem. Wzorowym bądź bratem, chętnym i uczynnym kolegą, uprzejmym i przykładnym dla wszystkich, a znajdziesz przyjaźń i życzliwość, dobrego przyjaciela zyskać więcej jest warte, niż zdobyć złoto i srebro, uczy mędrzec Pański.

Sumienne spełnianie tych dwóch kategoryj bliższych obowiązków uzdolni Cię i przygotuje do spełnienia najwyższych.

Najwyższe miejsce zajmuje Bóg i wiara św. przez Niego dana. Bóg najwyższym, absolutnym jest Panem i największym dobroczyńcą, któremu wszystko bez wyjątku zawdzięczamy; On jest Alfa i Omega, początek i koniec cel wszystkiego.

Jemu należy się najwyższa cześć i bezwzględne posłuszeństwo.

W Bogu, z Bogiem i przez Niego i dla Niego żyć należy, do Niego się zbliżać, na Jego modłę dusze przekształcać.

Jemu należy oddawać z głębi duszy cześć wewnętrzną i zewnętrzną przez pamięć o Nim częstą, przez modlitwę serdeczną, przez gorliwy udział w publ. nabożeństwach. — Młodzież niestety często zbyt jest rozproszona, za mało pamięta o Bogu, częstokroć nie lubi się modlić. Zaniedbując modlitwę zatraca młodzież łącznik z Bogiem, odbiega od Boga, stacza się po pochyłej drodze w namiętności, traci przez nie zdrowie duszy i ciała, a w końcu nawet wiarę traci, ostatni łącznik z Bogiem, a straciwszy wiarę staje się zwierzęciem, posiadającem rozum na to jedynie, by wymyślać i wynajdywać środki i sposoby do nowego, głębszego poniżania siebie.

Cenić winniście wiarę św., bo ona jedynie pewnym jest drogowskazem, a wierna służba Boża jedynie pewną ostoją.

Dziś ciemne moce walczą najpodlejszymi środkami przeciw Bogu i wierze — a kościołowi, który Bóg posłał i ustanowił dziś świat zepsuty i służba świata, ciała i mamony usiłują wyziębić dusze, odwodzić od Boga i Kościoła. — Dziś nawet w naszym narodzie mimo pochwały „Polonia semper fidelis“ — Polska zawsze wierna panoszą się obojętność i zaniedbywanie najzwyklejszych obowiązków religijnych, zanika zmysł katolicki i poczucie katolickie, zrozumienie dla praw, potrzeb i zasad Kościoła. Dziś niestety mamy zbyt dużo takich katolików, którym z katolicyzmu prawie niewiele wiecej pozostało, jak metryka chrztu kat.

A przecież ziemie polskie przesiąknięte są krwią męczenników.

A przecież w ciągu wieków bodaj miljony przodków naszych poniosły w daninie Bogu, wierze i kościołowi nietylko majątek i zdrowie, lecz nawet życie ochoczo ofiarowali za wiarę i Ojczyznę. Nasi święci Józefat i Andrzej Bobola, to żywe sztandary wierności przodków dla wiary i Kościoła św. A niedawne to czasy, gdy na Podlasiu i Żmudzi setki tysięcy braci przez długie lata najokrutniejsze znosili tortury za wiarę św. za Kościół i Ojczyznę. Wiara św. katolicka i wierność dla Kościoła kat. tak wrosły w duszę naszą, że nietylko nasz polski lud, lecz nawet przeciwnicy jako synonimy uważali polska wiara tyle co katolicka. Dzieci wielkich przodków nie stańcie się odrodnemi dziećmi, lecz stańcie się godnymi ojców potomkami. Z zapałem św. podejmujcie ich spuściznę, do mężnego wyznawania wiary św. kat. i jej zasad w całem życiu i we wszystkich życia kolejach się gotujcie, aby zasady katolickie wnosić nietylko w życie prywatne, lecz nie mniej też w życie publiczne, aby zasady katolickie wszędzie i zawsze miarodajnemi się stały. Abyście weszli w życie czynne jako zdecydowani katolicy, winniście teraz gruntownie poznawać wiarę św. i jej zasady, a w szczuplejszym teraz zakresie śmiało statecznie i wytrwale wszędzie i zawsze słowem, czynem i życiem całem jako wierni synowie kościoła św. występować.

Stańcie się już teraz pełnowartościowymi katolikami, boć bez gruntownych i stałych przekonań religijnych nie spełnilibyście godnie i doskonale drugiego z wyższych obowiązków — obowiązku wobec społeczeństwa i Ojczyzny.

Nie przeczę, że przyrodzoną miłość Ojczyzny mogą mieć nawet niewierzący, boć pogańskie też narody ją miały. Jeżeli jednak bliżej się przypatrujemy pogańskiemu obrazowi Ojczyzny, przekonujemy się, że był to obraz niewyraźny, w którym zbyt dużo było cieniów; jeżeli pogańskie pojęcia Ojczyzny badamy, poznajemy, że były mgliste, niedoskonałe — bo stanowe i klasowe.

Dopiero wiara św. uwydatnia doskonale obraz Ojczyzny, uwypukla go i oświetla, dopiero wiara św. daje szerokie, czyste świetlane pojęcia Ojczyzny i miłości ku niej. Gdzie żywej nie ma wiary, gdzie wiara św. nie przeniknęła dusz, tam wytworzy się karykatura Ojczyzny, tam stanie się Ojczyzna albo bezdusznem, bezwzględnem, krwiożerczem bożyszczem — Molohem — albo zatracać będzie coraz więcej realne kształty, aż wreszcie utonie w utopijnym internacjonalizmie.

Mamy na to dość jawne dowody na naszym Zachodzie i Wschodzie, a niestety nawet w naszym kraju.

Gdzie wiary i cnoty zabraknie, tam pojęcie Ojczyzny i miłości ku niej skurczy się i ograniczy do jednej klasy, lub partji. A przecież Ojczyzna — to nie jeden stan, jedna klasa, lub partja, raczej to ścisły zespół wszystkich rodaków, bez różnicy. Ojczyzna to cały nasz kraj, to drogie przeszłości pamiątki, to narodowe zwyczaje, ojczysty język i pieśń luba, w której dusza narodu się wypowiada. W takiem chrześcijańskiem pojęciu Ojczyzny nie ma miejsca dla wymysłów żydowsko-masońskich o międzynarodówce.

Wiara każe nam umiłować szczególniejszą miłością współplemieńców jako rodzonych braci, wiara każe nam działać gorliwie i sumiennie dla dobra tych bliższych bliźnich, każe nam ich szczególnie popierać, wiara każe nam zdobywać się na ofiarną, gorliwą i sumienną pracę dla dobra Ojczyzny, każe nam w potrzebie nietylko materjalne poświęcać dobra, lecz nawet życie kłaść za braci. Wiemy, że były i będą w narodzie różne stany, lecz wiara św. nakazuje uważać wszystkich jako braci, szanować wszystkich i dbać o ich dobro, a przedewszystkiem szczególniejszą miłością i troskliwością otaczać tych najsłabszych braci i nieść im pomoc doczesną i duchową wedle sił i możności.

Z chrześcijańskiego pojęcia społeczeństwa i Ojczyzny wyrośnie cudny typ obywatela i ofiarnego działacza; chrześcijańska miłość Ojczyzny też przytłumi samolubstwo, karjerowiczostwo, pychę i zarozumiałość, uchroni przed niskiemi rządzami bogacenia się i używania ze szkodą bliźnich.

Młodzieży! zawczasu gotuj się do czystej szlachetnej miłości ku społeczeństwu, ku Ojczyźnie i do ofiarnej dla niej pracy. (D. n.)